

## ROMAN TRZCIONKOWSKI

ur. 1932; Olkusz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca, odpoczynek, choroba, życie codzienne

### 19. Nigdy nie miałem czasu na odpoczynek

Nigdy nie miałem czasu na odpoczynek, do dzisiaj. Dzisiaj jestem na emeryturze, i proszę sobie wyobrazić, że ja wstaję godzina piąta-szósta. Już się budzę i już nie usnę. A kładę się godzina dwunasta-pierwsza, czasem druga w nocy. To jest normalne. Nie wiem czy to jest nabyte przez te lata całe, bo ja nigdy nie miałem czasu odpoczywać. Do dzisiaj z żoną jak rozmawiamy, to mówię, że położenie się dla mnie, to było jakieś bardzo trudne zjawisko. Bo wydawało mi się, że jestem chory... Bo jak ja się mogę położyć, przecież ja nie mam czasu na to, żeby się położyć. Szkoda mi było czasu. Miałem zawsze coś do robienia. Przez te czterdzieści lat w Lublinie, może dwa razy kiedy wezwałem lekarza, bo już rzeczywiście miałem temperaturę czterdzieści, już dochodziło do czterdziestu dwóch stopni. To wezwałem lekarza, a chyba lekarz nie chciał przyjść wtenczas. Pamiętam, że coś było takiego, że odmówił przyjścia. Dopiero druga lekarka przyszła. To był taki jeden przypadek, że leżałem. Ja nawet na samym początku, w 1962 roku, rok po przyjeździe do Lublina, zgłosiłem się do lekarza, bo miałem jakieś problemy z żołądkiem. To był pan profesor Szewczykowski. I kiedy do niego poszedłem na wizytę do domu, prywatnie, on po naciśnięciu kilku razy na brzuchu, powiedział, że on takiego bagna nie będzie leczył. Jeżeli mogę, to jutro mnie wzywa do szpitala. Bo on tu w domu nie ma możliwości leczenia. Ja w tym stanie nigdy nie leżałem w domu. A stwierdzono, że miałem owrzodzenie żołądka, jelit i dwunastnicy. I potem dopiero położyłem się, to było w czasie wakacji, bo mnie było w roku szkolnym szkoda czasu. Więc położyłem się w czasie wakacji i dwa miesiące leżałem. Ale po przyjściu ze szpitala czy ja się położyłem kiedykolwiek? Nie. Nigdy nie odpoczywałem. Nigdy nie leżałem. Jak już miałem wolny czas, to dziećmi się zajmowałem. Przychodziłem z pracy, czy to z Operetki, czy ze szkoły, to jedno dziecko robiło lekcje w jednym pokoju, coś pisało, a ja z drugim grałem na skrzypcach. Potem zamiana. Bywały takie momenty, że dziecko gra, ja siedzę i zasypiam. A to dziecko, które gra, patrzy na mnie i ścisza,

coraz ciszej, coraz ciszej i przestaje grać. Ja mówię: „Przepraszam, dlaczego nie grasz?”-„No bo ty śpisz” - „Nie, ja słucham. Ja nie śpię, tylko słucham” Nie mogłem powiedzieć, że śpię. A ja zasypiałem. Nawet w szkole bywały takie momenty, ale to starałem się szybko podnosić, nie siadałem, tylko podnosiłem się, chodziłem po pokoju, żeby nie zasnąć. Bo jak tylko usiadłem na chwileczkę, mogłem natychmiast usnąć, bo taki byłem często zmęczony. Zmęczony byłem do granic, a jeszcze pracując w Operetce, pracując w szkole, podjąłem studia na kierunku biologicznym, w którym nigdy w życiu nic nie osiągnąłem, żadnych wyników. I nie miałem pojęcia o biologii. Ale musiałem podjąć, bo chciałem mieć studia. I te studia zrobiłem, ale jakim kosztem. Trzy dni w miesiącu mieliśmy spotkania. Na te trzy dni musiałem zawiesić wszelkie zajęcia. Ale z uczelni do Operetki musiałem lecieć szybko, żeby zdążyć na Operetkę. Bo nie chciałem brać wolnego. Jak już musiałem brać wolne, a już były takie momenty, że już rzeczywiście nie dało się pogodzić wszystkiego razem, no to trzeba było pójść do lekarza i trzeba było skorzystać ze zwolnienia lekarskiego. Ale to nie dlatego żeby położyć się, żeby odpocząć, tylko żeby uzupełnić te wszystkie braki, które miałem, spowodowane tym właśnie nawałem pracy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-05-18, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekał
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"